4889

Kwestjonarjusz 488

Nojek Leonard, kapral. 50 lat, Pol. Pa[illegible]
W dniu 10.VII.1940 r. zostałem wywieziony [illegible] do
Z.S.S.R. przez władze sow. jako internowany, do obozu
w Kozielsku. Teren lesisto-błotnisty, budynki muro-
wane, warunki mieszkaniowe były bardzo niedogodne
wilgotne, pluskew było do nie opisania, brak higieny.
Internowanych w Kozielsku było 900 oficerów i 1400
szeregowych. Szeregowi byli z Policji, Żandarmo-
str. granicznej i K.O.P. Narodowości Polskiej.
Wzajemne stosunki w obozie były bardzo dobre.
Pobudka o godz. 5, apel o godz. 6, apel była przeprowa-
dzana przez w. N.K.W.D. Praca w obozie odbywała się
każdego dnia, do godz. 17 przy robotach ziemnych, przy kuchni i
remont budynków. Wynagrodzenia żadnego nie
było. Koleżeńskość była dobra. Władze N.K.W.D. do
Polaków odnosili się bardzo nie przychylnie i wrogo.
Badanie odbywało się w straszliwy sposób, grożono
biciem, wywiezieniem do więzienia, nie dawano
pisać listów, jak również wzywano na badanie
w ten sposób, że co 1/2 godziny wzywali przez 24 god.
na badanie. Kary były nakładane przez miejscowe
władze zamykanie po kilka dni do aresztu który
mieścił się w zimnej wieży ochronnej. Propaganda
komunistyczna była bardzo duża, prowadzona przez
miejscowych politruków i kina przez wyświetlenie
obrazów. Politruki głosili mam, że Polski nie
ma i nie będzie. Pomoc lekarska była ale było
brak lekarstw, jak również i w szpitalu brak
było lekarstw. Śmiertelność nie wielka. Z obozu w
Kozielsku zostali wywiezieni w niewiadomym
kierunku, Generał Przezdziecki, podp. Dąbrowski

4889

(partyzant) pułk. Hładyk, i wiele innych, których obecnie nie pamiętam nazwisk.
Wyjechałem z Kozielska w dniu 15.V.1941 r. na pół wysep Kolski. W czasie jazdy to jest podróży z Kozielska na pół wysep Kolski byliśmy w towarowych wagonach zamkniętych na głucho. Wagonie było nas po 45 ludzi, było brak powietrza, jedzenia i wody. Przez drogę w porze nocnej N.K.W.D. który eskortowali chodzili po dachu wagonu i bębnili kijami po dachu. W dniu 13/VI.41 r. przybyłem na pół wysep Kolski i tam zamieszkałem pod gołem niebem, żadnych budynków ani namiotów nie było. Jedni pracowali w porcie, drudzy na lotnisko zrywali murawę i wykopywali kamienie. Każden miał wyznaczone 75 metrów kw. zerwać dorniny i kamienie złożyć na jedną kupę. Do noszenia dorniny nie było ani taczek, ani noszów, potrza było nosić na rękach. Na Koli było odżywienie 85 gramów chleba i postna zupa. Pracowaliśmy po 12 godz. dziennie. Całe 1½ godz. potrza było pracować bez posiłku. W dniu 13.VII.41 r. odjechaliśmy z Koli do Suzdala, w Suzdalu ogłoszono nam amnestję przez N.K.W.D. i tam była komisja lekarska w dniu 24.VIII.41 r. Od dnia komisji zostały zformowane 27 komp. po 100 ludzi.
W dniu 8.IX.41 r. wyjechaliśmy do Tatiszczewa i tam formowała się 5 dyw.

Wojek kapr.

Al. p. 10.III.1943 r.